

# Tondos & Kamzel, Blask

Widzę w jej oczach ten blask,  
codziennie nie daje mi spać  
Mam dużo na głowie gdy zapalę grass,  
od dłuższego czasu nie starcza nam gram  
Chciałbym cię mała już mieć  
ale ty dobrze to wiesz  
Chcę robić tą pengę jak Drake i już nie martwić się  
Powoli przebijam się dalej,  
biegają tu za mną jak za dobrym stuffem  
Morda na kłódkę gdy podbija pies,  
on szuka i szuka i nie wie gdzie jest  
Od dawna za mało problemów,  
ja nie chcę układać życia samemu  
Patrzą na mnie gdy idę,  
ja wcale im się nie dziwię  
Zwalniam na chwilę, by dać im tą chwilę,  
by mogli zobaczyć jak wygrywam życie  
Ziomy to nie wyjście,  
ja cały czas chcę błyszczeć  
I czuje, że to wyjdzie,  
wreszcie przestałem milczeć  
Wiem czego nie robić,  
by skończyć na dnie  
Wygląda po prostu jak anioł gdy patrzy na mnie  
Zabierz mnie jak najdalej, jak najdalej  
Chcę budzić się obok ciebie dziś nad ranem

Obok ciebie dziś nad ranem,  
jak się obudzisz to ci zrobię kawę  
A jak nie pijesz no to doskonale,  
obudzę cię w inny sposób i jednocześnie rozpalę  
Ona lubi kiedy siedzi ze mną, ej  
Śmiejemy się, gadamy na serio, ej  
Nie ważne co robimy, na pewno,  
z nią wszystkie moje problemy i zmartwienia legną  
Kiedy się pytają co tu robię wewnątrz,  
wbilem żeby robić ogień jak inferno  
Kiedy wchodzę na bity to niby pewność  
Dlatego możesz stawiać na mnie kartę w ciemno  
Możesz na mnie stawiać a a ja patrzę na gwiazdy  
Możesz mieć każdego ale nie jestem jak każdy, nie, nie  
Możesz mnie wyprzedzać ale sobie na to popatrzmy  
To jakbyś spawał szluga od mojego dżoja w garści  
A ja to robię non stop, ciągle tu płynę pod prąd  
Ty byś chciał tego dotknąć, ej, typie lepiej nie podchodź  
To jest Siles i Tondos, siedzę kolejną noc, noc  
Żeby zgarniać ten sos, sos, wezmę wszystko jak boss, boss□